

SŁOWO

WILNO, Czwartek 9 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-
syłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.
5259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja
nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz
nadane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej.
Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co
do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- B. PANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
- MÓLDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- MIORY — Ejelelman.
- NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
- N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nautz.
- PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młocznicy Szkolnej.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
- SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazowe ul. 3 Maja 3.
- WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazowy.
- WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

WITH THE NEIGHBOUR'S EYES

KSIAZKA POLSKA W PRASIE W. BRYTANJI

Oto co pisze senior dzienników angielskich „The Times”:

„Kiedy się pisze o Rosji, są dwie metody podejścia do tego tematu. Większość książek ukazujących się obecnie o tym kraju, pochodzi doń z politycznego i ekonomicznego punktu widzenia: ośrodkiem zainteresowania jest eksperyment bolszewicki. Nowa książka o Rosji sowieckiej, o której piszemy, tem się różni od tamtych, że pochodzi doń z psychologicznego punktu widzenia: — jej autorowi chodzi o zobrazowanie skutku, jaki na rosyjskim narodzie wywarł ów eksperyment.

Książka pierwszego typu wymaga pewnej wiedzy ekonomicznej, z dziedziny finansów i administracji, stąd wiele osób jest przygotowanych do tego zadania. Ale dla drugiego typu książki, potrzebne są rzadsze kwalifikacje: wiele zrozumienia rosyjskiego narodu, oraz pewną filozofię życiową ze strony autora.

Na każdej wystawie księgarskiej Londynu czy Manchesteru leży nie kilka, ale kilkanaście wydanych rok, dwa, trzy, i cztery lata temu książek o Sowietach. Jest Knickerbocker, Gaertner, Essad, jest cały tuzin innych. Zjawia się tam świeżo jeszcze jedna książka, z rzędu dziesiąta. I w jednej chwili zdołała się odciąć, odgrodzić od tamtych, niema z nich nic: one wszystkie tworzone były jedną metodą. Stanowiły literackie warjanty jakgdyby pewnego, zawsze tego samego — ostatecznie zawsze tak samo ujmowanego tematu. Tak ją właśnie oceniła wyrocznia prasy brytyjskiej „The Times” podając ją dłuższej i starannej analizie.

Czytamy dalej:

Wartość tej książki stanowi niestety nie świeże i niezależne rozwiązanie nad ukieskim umysłom w Bolszewii i jego skutkiem. Książka ta przy swej rozmaitości przykuwa uwagę czytelnika wokół centralnego tematu (uważamy za stosowne pozostawić to doskonale określenie angielskie w dosłownym przekładzie. Przep. nasz.), który każdemu rozdził systematycznie rozwija, by odwrócić narzucającą się wreszcie atmosferę intelektualnego i moralnego wzięcia. Celem jej jest wytłumaczyć pewne metody, które bolszewizm stara się zastąpić myślą indywidualną myślą kolektywną. Jest to transformacja tak absolutnie niepodobna do czegokolwiek gdzieindziej, że zaobserwować i zanalizować właściwie, stanowi wilką trudność dla obcokrajowca. Sam to autor przyznaje, mówiąc, że pytania, które był sobie postawił, jako najważniejsze przed swym wyjazdem do Rosji sowieckiej, wydały mu się naiwne i śmieszne po pewnym czasie przebywania tam. A jednak przeciętnej osobie wydaje się zupełnie rozumne. Czy miały miejsce naprzykład, wzbuch uczuć patriotycznych na wypadku wojny przeciwko jednemu z sąsiadów Rosji? Lub gdzie leżało zwycięstwo w walce pomiędzy centralizmem bolszewickim, a decentralizacją siłami różnych narodowości?

Faktem jest, że na żaden kwestionariusz naszkicowany za granicami Rosji, nie da się łatwo odpowiedzieć. Rosja jest niewystarczająco statyczna, by z nią móc postępować tą metodą. Pan Mackiewicz mówi: „Jest to wielki kociol, wrzący rewolucją”.

Mimo całego swego skondensowania, trudno nam zamieszczać w extenso artykuł Times'ów. Poprzestając na tych kilku wycinkach, przejdźmy do najcharakterystyczniejszych zdań, przełożonej niedawno na angielski „Myśli w obcęgach”. Oto kilka podkreślonych w tych recenzjach momentów:

„Chocąc autor jest monarchistą i najwidoczniej „klerykalem”, przecież jego odnośnienie się do bolszewickiej Rosji jest szczególnie rycerskie (a remarkably fair) i poprawne, tak, że można je tylko zalecić innym dziennikarzom” („Glasgow Evening News”).

„Mamy tu książkę młodego polskiego dziennikarza, który studiował w Petersburgu w czasie wojny. Przynosi ona zdecydowany i jasny pogląd na rzeczy, tak często, choć niechętnie zaciemnianie. Głównym faktem, o którym nam mówi, jest ten: „Społeczeństwo sowieckie jest w stanie niekończącego się wrzenia rewolucyjnego, w stanie duchowej wojny i sporu z rzeczywistością”.

P. Mackiewicz wykazuje, że system naukowy w szeregu wyższych uczelni jest doprowadzony do nonsensu. (Tu opisuje znaną z „Myśli w obcęgach” scenę w Instytucie dla ludów północy, gdzie Aleuci, Tunguzi i Samojezdzi wdrążają

są na apostołów leninizmu w Azji) i mówi: „przekonanie, że robotnik posiada uzdolnienia w każdym kierunku, jest przyjętym dogmatem Rosji sowieckiej”.

Mówiąc o przyszłości Rosji autor wyraża przypuszczenie w istocie najbardziej prawdopodobne, że sytuacja obecna zakończy się jednak wskutek jakiegoś nieprzewidzianego zaważenia się Sowietów, przez jakiś kataklizm, naturę którego trudno oczywiście dziś przewidzieć”. (Press and Journal).

Zgodne są z tem i dalsze głosy prasy: „Wśród wielu książek o Rosji i jej stosunkach któreśmy czytali, żadna przecież nie brzmi prawdziwiej i bardziej przekonująco, niż właśnie ta. Przyczyna tego jest bardzo prosta: autor pisze o tem, co widział i sam sprawdził. Jest jednak szczególnie bogato i wszechstronnie wyposażony na wyprawę którą przedsięwziął, będąc niegdyś słuchaczem petersburskiego uniwersytetu, i będąc naprawdę „w domu”, jeśli chodzi o język rosyjski, mając wreszcie dostęp do wielu źródeł informacji i doświadczeń. Był tak bardzo „fair” wobec Sowietów, że podobno posiadano go (!) w jego ojczyźnie o sprzyjanie bolszewizmowi. A przecież po przeczytaniu jego książki nie sposób oprzeć się wrażeniu, że cała ludność Rosji żyje wciąż w trwałym fermentie oczekiwań, nadziei, obaw, niepewności, przerażenia.

Prawdziwie poczytna i pouczająca książka, książka pełna faktów i przedstawiająca szereg obserwacji, zakończona wskłama uwagami rzucającymi światło na przyszłe możliwości eksperymentu sowieckiego”. („Montrose Ltd.”)

Jakże wiele mówi to, że każda recenzja podkreśla polskość autora, jako obojętność, która umożliwiła mu lepsze zajązajomienie ze sprawami rosyjskich sąsiadów — wedle przysłowia walijskiego: „with the neighbours eyes”.

„Pozornie jest to poprostu jeszcze jedna książka o Rosji sowieckiej, ale „Myśl w obcęgach” jest pod bardzo wieloma względami zasadniczo od nich różną, a opinia bezstronnego traktowania tematu wywołała już w jego ojczyźnie podejrzenie o probolszewickość.

Jest to książka odmienna (different) od wszystkich innych, i to jeśli chodzi o opis, jak obserwacje i doświadczenia, czynione w rozmaity sposób dla poznania stanu myśli rosyjskiej, duchowej postawy wobec życia mas rosyjskiego ludu”. (Catholic Times).

Te odrębności autora „Myśli w obcęgach”, którą podkreśla tak silnie każda, poczynając od Times'ów, recenzja, zaznacza i w swem obszerniejszym zestawieniu „Northern Whig”, porównując książkę Mackiewicza z książką W. A. Rukeysa: „Pracując w Sowietach”.

„W dwóch tych książkach mamy wiadomości dotyczące obecnej Rosji. Obie są prawdziwie szczerze i obie pełne niepokoju o to, czy to co piszą, istotnie odpowiada prawdzie. Piszą jednak z różnych punktów widzenia. P. Mackiewicz jest młodym polskim dziennikarzem, któremu zasady, na których jest oparta polityka sowiecka i metody, któremi jest ona wprowadzana na w życie, są mu w całości antypatyczne.

P. Rukeyes jest obywatel Stanów i zajmował stanowisko inżyniera w Rosji. Odnosi się też do obecnego stanu o wiele przyjaźniej niż P. Mackiewicz, niemniej bardzo widoczne są jego zastrzeżenia i pesymizm, jeśli chodzi o powodzenie największego eksperymentu kolektywistycznego, jaki świat widział.

Zdaniem P. Mackiewicza najważniejszym zdanym faktem w Rosji jest to, że ludność rosyjska została owładnięta i wepchnięta w „stan niekończącej się rewolucyjnej egzaltacji, podniecenia i wrzenia, w warunkach stałej walki z rzeczywistością w imperatywny mus zmieniania wciąż wszystkiego, przetrabiania „nowego w nowo”, w sugestywistycznej rozpaczy przy przedsięwzięciu każdego nowego dzieła”. Stare pokolenie jest wrzgiem Sowietów, ale obok niego dorasta młode pokolenie, dewocynie im oddane, zapartzone w codzienne cuda, jakie ma dać piatileka. Stary robotnik mówi: „Gdy pracowałem na pana miałem wszystko, gdy pracuję na siebie nie mam nic”.

Znowu następuje streszczenie głównych tez „Myśli w obcęgach”, poczem wracamy do porównania obu książek:

P. Rukeyes zgadza się jednak zasadniczo z P. Mackiewiczem w poglądzie, że masy rosyjskie są pod wpływem sztucznie wytwarzanego nastroju. Jak długo „dzieżynny entuzjazm do nowej zabawki może być utrzymany, oni twierdzą, nikt nie wie”.

Ostatnia z nadesłanych nam recenzji, w poważnym „The Truth”, nie jest zapewne bez znaczenia:

„Wśród ostatnich tak licznych książek o Rosji o których pisaliśmy już, najbardziej przecież interesującą (the least interesting), jest „Myśl

„Za dziesięć lat nie będzie w Niemczech marksizmu” TAK ZAPEWNIĄ HITLER

BERLIN. PAT. — Kanclerz Hitler udzielił dzisiaj przedstawicielom prasy wiadomości, w którym m. in. motywował konieczność represyj prasowych stanowiskiem partyjnych organów prasowych. — Hitler liczy się z możliwością wyłonienia większości parlamentarnej, przeciwnej obecnemu rządowi, uważa jednak większość taką za czysto negatywną.

Hitler podkreślił, że gotów jest oddać swój urząd do dyspozycji dopiero po ukonfoczeniu podjętej przez niego misji. Za 10 lat nie będzie już w Niemczech marksizmu. Dla osiągnięcia swych celów Hitler gotów jest narazić się na największą niepopularność i nie ustąpi, choćby nawet naród miał go ukamienować.

PRAWICOWY BLOK WYBORCZY.

BERLIN. PAT. — „Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi, że między poszczególnymi ugrupowaniami pravicowemi toczą się rokowania, zmierzające do utworzenia bloku w nadchodzących wyborach do Reichstagu. W rokowaniach tych wybitną rolę odgrywa wicekanclerz Papan. W skład bloku, występującego pod nazwą „Wspólnoty Chrześcijańsko - Nar-

dowej”, wejść mają niemiecko-narodowi, partja ludowa, chrześcijańsko - społeczni, partja chlopska, Landvolk i Stahlhelm. — Partja ludowa wyraziła swą zgodę, o ile niemiecko - narodowi przyłączą się do bloku. W tym wypadku kandydatura Papan wysunięta została w okręgu west falskim

GENEWA. PAT. — Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniu zakończono dyskusję generalną nad francuskim planem organizacji pokoju. Delegat Francji Paul-Boncour wygłosił wielką mowę, w której bronił planu, proponowanego przez Francję i odpowiadał na stawiane temu planowi zarzuty. Następnie posiedzenie komisji gł. nie odbędzie się przed październikiem.

NOWY YORK. PAT. — „New York Times” w kablogramie własnego korespondenta z Genewy stwierdza, że Polska oświadczyła się za ideą Normana Davisa, że praca konferencji powinna szybko przybrać formy traktatu.

UPAŃSTWOWIENIE BANKÓW W BAWARJI.

BERLIN. PAT. — Sejm bawarski przyjął dzisiaj wniosek narodowych socjalistów, domagający się upaństwowienia wielkich banków na obszarze Bawarii. Za wnioskiem głosowali narodowi socjaliści i socjalni demokraci.

Wystąpienie Polski wywołało zainteresowanie wśród wszystkich państw.

Rosja, mając na oku Mandżurję, wystąpiła z wnioskiem, który uważa za wyjście z problemów o rozjemstwie oraz pokoju, przyczem wszyscy uznawali konstruktywny ton propozycji Litwinowa. Z uwag, czynionych w kuluarach można było wnieść, że wiele rządów europejskich odnosi się przychylnie do propozycji Litwinowa.

Polski minister spraw zagranicznych Beck — pisze dalej dziennik — udał się w podróż powrotną do Warszawy, polecając delegatowi polskiemu Raczynskiemu odczytać krótkie oświadczenie. Delegat polski w deklaracji jej zapropował przyjęcie tymczasowej konwencji, poczem dopiero stała komisja rozbrojeniowa mogaby dysputować takie plany jak francuski oraz także przypuszczalnie niemieckie żądania równości zbrojen.

Omawiając dalej deklarację Litwinowa, korespondent „New York Timesa” wyraża przekonanie, że deklaracja ta zdaje się być ceną, której domaga się Rosja za przyłączenie się do Ligi Narodów, oraz Stany Zjednoczone w proponowanych przez nie krokach przeciwko Japonii. Jakotak, deklaracja ta może łatwo pozyskać uwagę stron zainteresowanych.

Trzęsienie ziemi w Badenji

BERLIN. PAT. — Cała południowa Badenja została nawiedzona dziś przez trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się o godz. 8 rano i trwało 35 sekund.

Najsilniejsze wstrząsy dały się odczuć w Rastad, gdzie runęło przeszło 50 kominów fabrycznych i zarysowały się ściany wielu domów. Ludność ogarnęła panika.

Władze policyjne ewakuowały mieszkańców kilku domów, zagrożonych zawaleniem. Liczni przechodnie zostali pokaleczeni odłamkami spadających gzymsów i szyb okiennych. Szkody materialne są znaczne.

Poza domami, które zarysowały się od stropu aż do fundamentów, uszkodzone zostało mieszkanie, zniszczone meble i sprzęt domowy. Również i z innych miejscowości, jak z Karlsruhe, Steinhausen i Ettingham donoszą, że odczuto tam dość silne wstrząśnienia ziemi.

W jednej z nich uszkodzony został ratusz. Według notowań seismografu epicentrum trzęsienia znajdowało się na linii z południa na południowy wschód od Karlsruhe o 50 kilometrów. Wstrząsy miały charakter tektoniczny.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem Apelac.

WARSZAWA. PAT. — Na dzisiejszej rozprawie Sądu Apelacyjnego przeciwko posłowi Libermanowi i towarzyszym, wysłuchano dalszego ciągu referatu sędziego Chodeckiego, a mianowicie streszczenia zeznań zbadanych w pierwszej instancji świadków obrony oraz motyłów wyroku Sądu Okręgowego. Następnie referent streścił skargę apelacyjną Urzędu Prokuratorskiego, który w konkluzji wnosi o zmianę wyroku Sądu Okręgowego i zastosowanie art. 97 K. K. z 1932 r.

W związku z tem wnioskami obrony prokurator Grabowski, w dłuższym wywodzie, opierając się na przepisach Kodeksu i Postępowania Karnego oraz orzeczeniach Sądu Najwyższego, zbijał argumenty obrońców, wnosząc o odrzucenie ich wniosków.

Sąd Apelacyjny po naradzie ogłosił postanowienie w którym uznał, że brak ustawowych podstaw do wyłączenia akt wymienionych dwunastu spraw z sprawy niniejszej, z tem jednak, że odczytaniu nie podlegają protokoły rozpraw oraz części wyroku, dotyczących zeznań świadków, niezbadanych w sprawie niniejszej. W pozostałych częściach Sąd wniosek obrony odrzucił, podzielił w tym względzie motywy postanowień Sądu Okręgowego.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

Sensacyjna afera w Wiedniu

WIEDEN. PAT. — Róża Meller lekarka kasy chorych i autorka dramatyczna przynęła się w dyrekcji policji, że sama zadła sobie ranę. Rzekomy zamach w dniu 4 lutego br. w lokalu robotniczej kasy chorych był jej samej wymysłem.

Rzecznicy sądowi orzekli, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Róża Meller za dała sobie sama ranę nożem, zresztą powierzchowną. Stwierdzono dalej, że kształt liter maszynowych na kartce pozostawionej w pokoju przez rzekomego sprawcę zamachu odpowiada w zupełności krojowi liter maszyn, znajdujących się w posiadaniu Mellerowej. Analiza śladów krwi rzekomego napastnika dała również niekorzystne dla Mellerowej wyniki.

Pod wpływem tych poszlak Mellerowa przyznała się, że zamach ten został przez nią zmierzony. Mellerowa będzie wydana sądom i oskarżona o oszustwo przez wprowadzenie w błąd władz policyjnych w okolicznościach szczerze obciążających. Afera Mellerowej budzi w Wiedniu wielką sensację.

Prasa przypuszcza, że czyn Mellerowej da się wytłumaczyć jej ciężką histerią i zdegenerowaniem. Dzienniki przypominają, że Mellerowa przed kilku tygodniami wskutek upadku ze schodów doznała złamań podstawy czaszki.

niez aktów dwu spraw: sprawy o przygotowanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego i sprawy zająz się 14 września 1930 r. w Alejach Ujazdowskich w Warszawie.

W związku z tem wnioskami obrony prokurator Grabowski, w dłuższym wywodzie, opierając się na przepisach Kodeksu i Postępowania Karnego oraz orzeczeniach Sądu Najwyższego, zbijał argumenty obrońców, wnosząc o odrzucenie ich wniosków.

Sąd Apelacyjny po naradzie ogłosił postanowienie w którym uznał, że brak ustawowych podstaw do wyłączenia akt wymienionych dwunastu spraw z sprawy niniejszej, z tem jednak, że odczytaniu nie podlegają protokoły rozpraw oraz części wyroku, dotyczących zeznań świadków, niezbadanych w sprawie niniejszej. W pozostałych częściach Sąd wniosek obrony odrzucił, podzielił w tym względzie motywy postanowień Sądu Okręgowego.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem Apelac.

WARSZAWA. PAT. — Na dzisiejszej rozprawie Sądu Apelacyjnego przeciwko posłowi Libermanowi i towarzyszym, wysłuchano dalszego ciągu referatu sędziego Chodeckiego, a mianowicie streszczenia zeznań zbadanych w pierwszej instancji świadków obrony oraz motyłów wyroku Sądu Okręgowego. Następnie referent streścił skargę apelacyjną Urzędu Prokuratorskiego, który w konkluzji wnosi o zmianę wyroku Sądu Okręgowego i zastosowanie art. 97 K. K. z 1932 r.

W związku z tem wnioskami obrony prokurator Grabowski, w dłuższym wywodzie, opierając się na przepisach Kodeksu i Postępowania Karnego oraz orzeczeniach Sądu Najwyższego, zbijał argumenty obrońców, wnosząc o odrzucenie ich wniosków.

Sąd Apelacyjny po naradzie ogłosił postanowienie w którym uznał, że brak ustawowych podstaw do wyłączenia akt wymienionych dwunastu spraw z sprawy niniejszej, z tem jednak, że odczytaniu nie podlegają protokoły rozpraw oraz części wyroku, dotyczących zeznań świadków, niezbadanych w sprawie niniejszej. W pozostałych częściach Sąd wniosek obrony odrzucił, podzielił w tym względzie motywy postanowień Sądu Okręgowego.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem Apelac.

WARSZAWA. PAT. — Na dzisiejszej rozprawie Sądu Apelacyjnego przeciwko posłowi Libermanowi i towarzyszym, wysłuchano dalszego ciągu referatu sędziego Chodeckiego, a mianowicie streszczenia zeznań zbadanych w pierwszej instancji świadków obrony oraz motyłów wyroku Sądu Okręgowego. Następnie referent streścił skargę apelacyjną Urzędu Prokuratorskiego, który w konkluzji wnosi o zmianę wyroku Sądu Okręgowego i zastosowanie art. 97 K. K. z 1932 r.

W związku z tem wnioskami obrony prokurator Grabowski, w dłuższym wywodzie, opierając się na przepisach Kodeksu i Postępowania Karnego oraz orzeczeniach Sądu Najwyższego, zbijał argumenty obrońców, wnosząc o odrzucenie ich wniosków.

Sąd Apelacyjny po naradzie ogłosił postanowienie w którym uznał, że brak ustawowych podstaw do wyłączenia akt wymienionych dwunastu spraw z sprawy niniejszej, z tem jednak, że odczytaniu nie podlegają protokoły rozpraw oraz części wyroku, dotyczących zeznań świadków, niezbadanych w sprawie niniejszej. W pozostałych częściach Sąd wniosek obrony odrzucił, podzielił w tym względzie motywy postanowień Sądu Okręgowego.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem Apelac.

WARSZAWA. PAT. — Na dzisiejszej rozprawie Sądu Apelacyjnego przeciwko posłowi Libermanowi i towarzyszym, wysłuchano dalszego ciągu referatu sędziego Chodeckiego, a mianowicie streszczenia zeznań zbadanych w pierwszej instancji świadków obrony oraz motyłów wyroku Sądu Okręgowego. Następnie referent streścił skargę apelacyjną Urzędu Prokuratorskiego, który w konkluzji wnosi o zmianę wyroku Sądu Okręgowego i zastosowanie art. 97 K. K. z 1932 r.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

TELEGRAMY

PREZYDENT MOŚCICKI WYJECHAŁ DO ZAKOPANEGO.

KRAKÓW. PAT. Dzisiaj rano pojeżdżem z Warszawy przejechał przez Kraków w drodze do Zakopanego p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w towarzysztwie generała Roupperta, pułkownika d-ra Czyży, mjr. Jungiela, Na dworcu powitał p. Prezydenta wojewoda krakowski Kwaśniewski, który towarzyszy p. Prezydentowi w drodze z Krakowa do Zakopanego.

POWÓDZ W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. PAT. Rzeka Zagłębia — Czarna i Biłła Przemsa oraz Brynica — wylały, pokrywając niżej położone obszary, wdzierając się tu i ówdzie do piwnic i suteren. Wylała również Czarna Struga w Myszkowicach w powiecie Zawiercie. Droga z Myszkowic do Ciszówki an na przestrzeni 200 mtr. zalana. Ruch pieszy i kolowy wstrzymany.

LODY NA SANIE RUSZYŁY.

LWÓW. PAT. Wskutek podniesienia się temperatury nastąpiło ruszenie lodów na Sanie. Pod Górąmi lody ruszyły wczoraj w południe przy stanie wody 1,60 m. ponad stan normalny. Pod Leskiem ruszyły lody wczoraj popołudniu przyczem z powodu uszkodzenia prowizorycznego mostu komunikacja między Leskiem a Roztokami została przzerwana. Na rzece Wisłoku lod ruszył wczoraj pod Krosnem przy stanie wody 1 m. ponad normalny. Na całym Wisłoku lod spłynął nie wyrządzając szkód. Na Bugu, Dniestrze i dopływach lod jeszcze stoi.

ODWOŁANIE ZAWODÓW Z POWODU ODWILŻY.

WARSZAWA. PAT. Zapowiedziane na dzień 9 b. m. zawody o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej na lodzie, mające się odbyć w Bielsku, zostały odwołane z powodu odwilży. Polski Związek Łyżwiarzki przesunął termin zawodów na 16 b. m. w Bielsku.

WARSZAWA. PAT. Zapowiedziane na 11 i 12 b. m. mistrzostwa słowiańskie w sportach zimowych w Morawskiej Ostrawie zostały odwołane z powodu odwilży i mają się odbyć w terminie o tydzień późniejszym.

W związku z tą zmianą Polski Związek Łyżwiarzki odwołuje wyznaczone na 18 i 19 b. m. mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Nowy termin mistrzostw jeszcze nie został ustalony.

WALASIEWICZOWNA ROZPOCZNE TRENING.

WARSZAWA. PAT. Walasiewiczówna wyleczyła już kompletnie nadwyróżoną na nartach nogę i zamierza rozpocząć treningi w jeździe szybkiej na lodzie z chwilą nastania pomysłowych warunków lodowych. Polski Związek Łyżwiarzki liczy się w obec tego nietylko z możliwością startu Walasiewiczówny na mistrzostwach Polski, lecz również z wysłaniem jej do Morawskiej Ostrawy na mistrzostwa słowiańskie, o ile tylko Walasiewiczówna wykaże w treningach dostateczną formę i wyniki.

NOWY REKORD DŁUGOŚCI LOTU BEZ ŁADOWNIA.

CAPETOWN. PAT. Po przelecie nad Porto Alexandre na terytorjum portugalskim lotnicy Gayford i Vicholeits, lecąc na angielskim jednopłotowcu wojskowym, pobili światowy rekord długości lotu bez ładownia, który wynosił dotychczas 5.012 mil, a ustalony został przez lotnika amerykańskiego Boardmana i Polando, którzy 30 lipca 1931 r. przelecieli ze Stanów Zjednoczonych do Konstantynopola.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Innsbrucku

SZWAJCARJA PROWADZI.

WIEDEN. PAT. Po trzech dniach międzynarodowych zawodów narciarskich w Innsbrucku klasyfikacja poszczególnych państw jest następująca: 1. Szwajcaria, 2. Austria, 3. Niemcy, 4. Włochy, 5. Anglia, 6. Francja potem Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia i Bułgaria.

BIEGI ZJAZDOWE

Dziś w środę w międzynarodowych zawodach narciarskich w Innsbrucku odbyły się biegi zjazdowe pań i panów. Wyniki są następujące: Bieg pań dystans 5 km. 1. Inga Lamischner, Austria, 6 m. 49 sek. 2. Zogg Szwajcaria 7 m. 10 sek. 3. Baumgartner, Austria 7 m. 36 sek.

SKOKI

Dziś w środę na skoczni Kitzbuehler najlepszy skok wykonał Sorensen z Norwegii. Ponadto wyróżnili się w skokach Polacy i Niemcy. Dwaj znani skoczkowie wnoscy ulegli wypadkom: Chiegnia zranił sobie nogę, Bosio skutkiem upadku doznał wstrząsu mózgu.

P. Mackiewicz wykazuje, że system naukowy w szeregu wyższych uczelni jest doprowadzony do nonsensu. (Tu opisuje znaną z „Myśli w obcęgach” scenę w Instytucie dla ludów północy, gdzie Aleuci, Tunguzi i Samojezdzi wdrążają

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków, przewodniczący zamknął przewód sądowy, zarządzając przerwę do dzisiaj, czwartku, 9 b. ni. godz. 10 rano. W dniu tym zabiorą głos prokuratorowie Rause i Grabowski.

grodzińska

EMERYCI MAGISTRATU ENERGII — CZYNI DOMAGAJĄ SIĘ WYPŁATY — NALEŻNEGO IM ZAOPATRZENIA EMERYTALNEGO. W dniu wczorajszym emeryci magistratu masowo przybyli do magistratu z żądaniem wypłacenia im należnego zaopatrzenia emerytalnego, grożąc przyjęciem, że na wypadek niewypłacenia im zaopatrzenia pozostaną oni tak długo w gmachu, dopóki ich żądania nie zostaną uwzględnione. Grożą oni również ewentualnym strejkami głodowym.

Trzeba jednak się spodziewać, że obie strony wykażą tyle wzajemnego zrozumienia, że nie dojdzie do przykrych incydentów.

SPRAWA KRADZIEŻY W SKLEPIE P. GARLERA PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM. W nocy z 22 na 23 marca u. r. dołamano kłódki w sklepie p. Garlera przy ul. Dominikańskiej 9. Nieznani sprawcy kradli z niego m. in. 5.700.

Policja śledcza wpadła na trop złodziei, a mianowicie mieszkańca m. Łodzi niejakiego Gadomskiego, którego jako fachowca, sprowadził z Łodzi tu mieszkaniec Kazimierz Dawidowicz, ci obaj zaś wzięli sobie do pomocy tuż szewca Ambrogo Kowalczyka. Skradziony zaś towar przechowywał Kochanek Gadomskiego — Sitecka Jadwiga i Kowalczyka — Eugenja Dzieczonko. Podczas śledztwa oskarżony Gadomski zaczął symulować wariata, wobec czego został wydziedziczonej sprawy i odesłany do Choroszczy na obserwację, reszta zaś sprawców kradzieży, za wyjątkiem Siteckiej, która narozprawy nie stawiała, odpowiadali w poniedziałek za swój czyn przed Sądem Okręgowym.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu sędzią Sąd skazał oskarżonego Dawidowicza na 4 lata więzienia, Kowalczyka na 1 rok więzienia, Sitecką (zaocznie) na 6 miesięcy więzienia, Dzieczonko zaś uniewinniono.

Wszystkim aresztowanym Sąd zaliczył areszt prewencyjny.

ODCZYTY PIĄTKOWE! Staraniem Showarzystwa Urzędników Państwowych w Grodnie, w każdy piątek w lokalu SUP'u przy ul. Listowskiego 12, wygłaszano są odczyty, na które wstęp jest wolny od opłat i dostępne dla ogółu.

Najbliższy odczyt p. t. „Zasady nowego polskiego procesu cywilnego”, wygłosi w piątek 10 b. m. p. mec. Neubauer. Początek o godz. 2-ej.

ZJAZD OSADNIKÓW. W dniu 12 lutego b. r. odbył się doroczny Zjazd Osadników powiatu grodzieńskiego w następującym programie:

Godz. 10-ta nabożeństwo w kościele garnizonowym, godz. 11-ta rozpoczecie obrotu w „domu żołnierza”. Godz. 17-ta wspólny obiad w koszarach 76 p. p.

Godz. 20.30 „rewja osadnicza” i zabawa taneczna w „domu żołnierza”.

Najbliższy odczyt p. t. „Zasady nowego polskiego procesu cywilnego”, wygłosi w piątek 10 b. m. p. mec. Neubauer. Początek o godz. 2-ej.

ZEBRANIE TOWARZYSZYSTWA NAUCZYCIELSTWA. Stowarzyszenie Nauczycieli szkół zawodowych kółka w Grodnie, urzędzą w dniu 13 lutego zebrań towarzyszyście z tancerkami i kolacją w lokalu Państwowej Żeńskiej Szkoły Przemysłowo-Handlowej.

Celem zebrań jest chęć nawiązania ścisłego kontaktu z nauczycielstwem szkół ogólnokształcących, oraz społeczeństwem grodzieńskim.

PODRZUCENIE DZIECKA. Polkowska Michałina zam. przy ul. Listowskiej 45, zameldowała o zamieszczeniu w korytarzu domu dziecka pięciomiesięcznego w wieku 3 tygodni.

Sprawczyńca podnuczenia dziecka nieznaną. Poszukiwania zarządzone.

POTWÓRNY CZYNNY. W dniu 4 lutego w czasie spomni Bakum Aleksander m-c wsi Zagorzany gm. Luma, kopnął nogą w bruch Siniową Ksienię lat 75, mieszkankę tejże wsi.

Według orzeczenia lekarskiego, Siniowej spowodowane zostało ciężkie uszkodzenie ciała. Zachodzi obawa ze Siniowa umrze.

Dochođenje prowadzi Posterunek P. P. w Ponozcu koło Grodna.

ZAGINIĘCIE DZIECI. Księżopolska zam. przy ul. Jagiellońskiej 42 i Krzywicki Józef zam. przy ul. Listowskiej 1, zameldowali o ucieczce ich dzieci ze szkoły w dniu 6 lutego i dotychczas nie powrócili do domu. Poszukiwania zarządzone.

POŻAR. W dniu 6 lutego o godz. 24-tej we wsi Wierchudubie gm. Porzece wybuchł pożar, skutkiem którego na szkodę Kurylowicza Macieja spalili się dach chlewu. Strata wynosi około 220 zł. Dochođenje w toku.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. W próbach pod reżyserją dyr. Krokowskiego — zmielkoma komedia Franka p. t. Gwiazda Krymu.

baranowicka

CO ROBI NASZA WIEŚ? W dniu 2 lutego w świetlicy przy szkole powszechnej w Kuryszynowiczach gm. Niedźwiedzkiej staraniem kierownika szkoły Ciechanowicza urządzono przedstawienie.

Zostały odegrane 1-dno aktówki: „Miłość strażaka” i „Ochranienie z rozkazu”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód w kwocie 16 zł. przeznaczono na cele Związku Młodzieży Ludowej.

W dniu 2 lutego w lokalu urzędu gminy Nowo-Mysz instruktor rolniczy Pisarek wygłosił referat o rolnictwie w uprawie kartofli, buraków i marchwi. Na zebraniu obecnych było 140 osób. Odczyt wysłuchano w wieloletnim zainteresowaniem, a po zakończeniu kilku zapisano się na członków Kółka Rolniczego.

DOKUCZYŁO JEJ ŻYCIE. W dniu 5 lutego o godz. 13 m. 30 Annaprojektowa Bwa w mieszkaniu przy ul. Senatorskiej usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej.

Przytoczona samobójstwa było nieporozumieniem pomiędzy nią a jej adoratorem — Osnińskim. Annaprojektowa odwieziono do szpitala międzykomunalnego.

CHCIELI WODKI. Spokojny obywatel Aleksander Pietrow sprawiał weselisko i kiedy bawiono się w najlepsze weszło kilku lubowiczów, a mianowicie dwóch Dziadowiczów, Drelko i Osipowicz i zaczęli podgrzewać wesela trzech butelek wódki, a kiedy gospodarz odmówił, zaczęli bić jego żonę i szwagierkę.

Na tenże argumenty Pietrow wywał 3 butelki wódki a jednocześnie zameldował policji, która obecnie prowadzi dochođenje.

ZGUBIONA. Kartę ziemleństwa Nr. 931 i potwierdzenie zgłoszenia na imię Jana Rogwiejszy uważać za nieważne.

stonowska

POSIEDZENIE KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA W SŁONIMIE. Jak nas informują w dniu 14 b. m. odbył się posiedzenie Komitetu Powiatowego do Spraw Bezrobocia w Słoniemiu przy udziale Naczelnika Wydziału Urzędu Wojewódzkiego p. S. Osnińskiego.

OKRĘGOWA KONFERENCJA SJO NISTYCZNA W SŁONIMIE. W sali kina „Modern” w Słoniemiu odbyła się okręgowa konferencja sjońistyczna przy udziale posła na sejm Grunbauma, na którą przybyli delegaci organizacji sjońistycznych z całego terenu województwa nowogródzkiego. Obrady dotyczyły spraw charakteru — wewnętrznego — organizacyjnego sji sji, i aktualnych zagadnień politycznych, oraz wzmożenia aktywności organizacji i zwiększenia ilości jej członków. Przed rozpoczęciem konferencji grupa żydów — rewolucjonistów na czele z Ryzymem Mojszeszem ze Słoniemia usiłowała przedostać się do lokalu, co wywołała bójkę na pięści pomiędzy sjońistami i rewolucjonistami, którą zlikwidowała policja.

BAL MASKOWY W SŁONIMIE. Słonińska straż ogólna w dniu 11 b. m. w salach Domu Ludowego urzędzą dorocznego bal maskowy dla zasilenia własnej kasy. Doroczna ta impreza strażacka budzi dość duże zainteresowanie zwłaszcza wśród społeczeństwa żydowskiego.

ZABAWA POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA W SŁONIMIE. W salach Domu Ludowego w Słoniemiu odbyła się zabawa, zorganizowana przez Polski Biały Krzyż. Była to pierwsza z zabaw tegorocznej karnawału, która naprawdę wypadła imponująco. Tak dekoracja sali, jak i pomy-

ślano wykonane kioski z konfetti, balonikami i korytżonem nadały wielkiej sali specjalny wygląd, który tak trafnie ktoś określił jednym słowem: miły.

Kasa Polskiego Białego Krzyża wzbogaciła się o kilkaset złotych i ma obecnie możność zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

Z ramienia Zarządu Polskiego Białego Krzyża jesteśmy prosić o wyrażenie gorącego podziękowania wszystkim tym, — którzy czynnie improwali tej instytucji poparli, a specjalnie pp. plk. Kohnińskiemu, D-cy 80 p. p., plk. M. Turkowickiemu, D-cy 79 p. p., Włodzimierzowi Jellinkowemu, SS. Niepokalanom, A. Malinowskiemu, W. Mirskiemu — Szpakowskiemu oraz ucz. IV Kursu Sem. Naucz. Żeńsk. SS Niepokalanek w Słoniemiu za pomoc w organizowaniu zabawy.

Ze swej strony miłośnicy musimy, że duszą całej tej imprezy i inicjatorką oraz organizatorką była p. Zofja Maciejszanka, której za pracę należy się zasłużone uznanie.

grodzińska

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzieńskiego 3-go rewiru w Wilnie Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie, przy ul. M. Pohlance 13/2 na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 9 lutego 1933 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ulicy Niemieckiej Nr. 22 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do firmy „Sz. Akseled i R. Szwarz” składającego się z win różnego gatunku oszacowanego na sumę 500 zł. na zaspokojenie pretensji Banku Spółdzielczego Związku Kupców i Przemysłowców w Wilnie w sumie 440 zł. z % i kosztami.

Komornik Sądowy L. Leśniewski.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzieńskiego 3-go rewiru w Wilnie Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie, przy ul. M. Pohlance 13-2 na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 9 lutego 1933 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ulicy Niemieckiej Nr. 22 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do firmy „Sz. Akseled i R. Szwarz” składającego się z win różnego gatunku oszacowanego na sumę 1024 zł. na zaspokojenie pretensji Banku Spółdzielczego Związku Kupców i Przemysłowców w Wilnie w sumie 960 złotych z procentami i kosztami.

Komornik Sądowy L. Leśniewski.

grodzińska

Radjo wileńskie. CZWARTEK, dnia 9 lutego 1933 r. 11.40 — Przegąd prasy, kom. meteor. i czoł.

12.10 — Muzyka z płyt.

12.30 — Kom. meteor.

12.35 — Poranek szkolny.

14.00 — Program dzienny.

14.45 — Muzyka dawna (płyty).

15.15 — Giełda rolnicza.

15.25 — Kom. Akad. Kola Misyjnego.

15.35 — „Jak oszczędzają u nas i gdzie indziej” — odczyt.

15.50 — Koncert.

16.25 — Francuski.

16.40 — „O poezji chińskiej” — odczyt wygł. prof. Jaiworski.

17.00 — Płyty gramof.

17.40 — „Europa dziś i jutro” — odczyt wygł. St. Portaj.

17.55 — Program ma piątek.

18.00 — Muzyka lekka, wiad. bieżące.

18.40 — Kom. literwiski.

18.45 — Rozmait.

19.00 — Codzienn. odcin. pow.

19.10 — Skrzynka pocztowa.

19.30 — Poemat Marjama Piechala p. t. „Garsé popiołu” przeczyta Jadwiga Zmiejewska, art. dram.

19.45 — Pras. dz. radj.

20.00 — Muzyka lekka.

21.30 Słuchowisko.

22.15 — Maz. tam.

22.35 — Kom. meteor.

23.00 — Płyty gramof.

OGŁOSZENIE. Sąd Okręgowy w Wilnie, wydział VI, obwieszcza, że decyzją swą z dnia 18 stycznia 1933 roku postanowił ogłosić Himelstejnę Morducha za upadłego w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczyć adwokata Józefa Tejtelę zamieszkałego w Wilnie, przy ul. Portowej Nr. 3.

Wskutek powyższego wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłego w handlu Morducha Himelstejnę obowiązani są w terminie 4-ty miesięcznym od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dzienniku Dzienniku Urzędowym Mim. — Spr. donieść Sądowi Okręgowemu w Wilnie o swoich pretensjach do upadłego i o należnościach, które im przypadają ehoizabży terminy płatności ich nie nastąpiły. Nr. spr. Z-459/32 m.

St. Sekretarz (nieczytelny)

grodzińska

W mroku zamkniętych okiennic — O której zamiatales ulicę przed wiami? — Zamiatalem, jak to zawsze o zóstej. Zauważył nic takiego nie zauważyłem. Ot, chyba, że furka była niezamknięta — ale to nie dziw: mogła Anna gdzie wyskoczyć.

— A gdzie ona mogła wyskoczyć tak wcześnie? — Kto ją wie? Jeżeli do cerkwi, to w sam raz.

— Więc Anna chodziła do cerkwi, w dziale to? — Zda się chodziła, ale już żeby na pewno wiedzieć, to nie wiem.

— Może przychodził ktoś do niej? Przy pomnij sobie!

— Już żeby tak pilnować jej to nie pilnowałem, bo wiadomo, nie z naszego domu dziewczyna, ale nie można powiedzieć: spokojna była, nie takiego nie widziałem.

— Przymnij sobie, może ktoś był u niej? — Kto ją wie! Ot chyba tylko brat cza sem zachodził.

— Jaki brat, kiedy był? — Nie przypomnę, kiedy to on był ostatnią razą. Dni dwa, trzy może temu.

— Któż to jest? — Chłop. Iwan mówił, że na roboty polne, na południe przedostać się chce.

— Może coś jeszcze przypomnisz? — Nijak tego nie mogę, proszę jasnie pana.

— Możesz odejść.

Bezpatył uklonił się unieźenie, cofnął się do drzwi. Ale gdy znalazł się poza obrębem wroku sędziego, odzyskał ciawny aplomb, pozwalając sobie nawet na wieloznaczne chrząknięcie, którym dawał do zrozumienia, że on z sędzią śledczym na wspólnie omawiali szczegóły sprawy, o których pozostali ludzie nie są godni nic wiedzieć. Gładząc długą brodę, usiadł z boku i przybrał tajemniczy wyraz.

Tymczasem na werandzie ukazał się elegancki pan, lat około pięćdziesięciu z wygoloną starannie twarzą, na której błyszczały oczy, z pod spuszczonej powiek, a spojrzenie ich miało w sobie coś ostrego i przenikliwego.

Prisław poznał w nachodzącym slynego adwokata moskiewskiego Plewina i przyjął go z wielkimi atencjami.

— Sędzia śledczy oczekuje pana mecenasa, — mówił, otwierając drzwi i usuwając się na bok.

Lorin też wstał na jego spotkanie, uklonił się bardzo uprzejmie i wskazując fotel naprzeciw siebie, czekał aż adwokat zechce usiąść.

— Przedwysztkiem muszę przeprosić, że niepokoiłem szanownego pana, — zaczął sędzia.

— Zawsze chętnie usłużę panu, — odpowiedział zimnym tonem adwokat.

— ale wątpię czy pomoc moja zda się na cośkolwiek.

— To bardzo smutno, — zauważył

Zorin — liczyłem na pańską pomoc, ponieważ pan był w dobrych stosunkach z pułkownikiem Romowym...

— Więc cóż stąd? — przerwał zdziwiony adwokat.

— Czy pułkownik miał wrogów? — Każdy z nas ma wrogów, często nawet nie wiedząc o tem wcale. Możliwe więc, że i Romow ich miał, ale ja o tem nic nie wiem.

— Kto jest spadkobiercą pułkownika, Panie Mecenasiu? — Pan stanowczo prowadzi śledztwo z blyskawiczną szybkością, — usmiechnął się adwokat. — Trzecie z kolei pytanie już dotyczy spadkobierców. Czy pan sędzia nie przypuszcza, że jest to zwyczajne morderstwo w celu kradzieży, tak częste w naszych podmiejskich okolicach? — Tak, rzeczywiście kradzież miała miejsce — przyznał Zorin, — ale... jest w tem coś jeszcze kolego, o raczej pize mawiałoby przeciw pańskiej teorii.

Drwiący blysk oczu z pod opuszczonych powiek, był odpowiedzią. Przyzwyczajony do nieufości w stosunku do władz śledczych, adwokat powstrzymał z trudnością usmiech.

— Doprawdy? — zapytał poważnie Zorin, nie zauważywszy prawdziwego znaczenia pytania. — Dlatego właśnie pytam pana o spadkobierców.

— Bliskich krewnych nie miał przy najmniej ze swojej strony, a co do niej... — adwokat zamyślił się.

Zorin zamął w pozie, pełnej oczekiwania...

— Jest tam jeszcze ubogi krewny, czy też krewna, niejaka Brandt. Przecież

zmarła była z domu Brandt? — Nie, nazwisko jej było Swierska. Wątpię, aby spadek mógł jakąś drogą przejść do jej macochy — Swierskiej, lub tembardziej, do syna macochy Brandta.

— Właśnie o tem chciałbym wiedzieć coś więcej.

— Niech pan sędzia nie zadaje sobie fatygi w tym kierunku. To taki sympatyczny, rozumny, a nawet, jak twierdziła zmarła siostra przyrodna, utalentowany człowiek. Tylko nie powodzi mu się w życiu, biedakowi, nie może znaleźć posady.

Sędzia zapytał o adres Brandta, i zapisał w notesie.

— A więc: ubogi krewny, który nie ma posady, jak pan mówi! Cóż to za typ? — Nie zupełnie rozumiem pytanie, panie sędzio? — zmużył oczy adwokat.

— Chciałbym wiedzieć coś o jego charakterze, usposobieniu? Plewin roześmiał się nazbyt nonszalancko.

— Czyżby pan podejrzewał Brandta o wczorajszą sprawę? Powtarzam panu, że nie warto tem się zajmować, dając spokój kolego!

W napadzie śmiechu, adwokat po raz pierwszy użył tego tytułu.

— Może pan wie, czy Brandt często bywał u Romowów? — Nie, zmarły niezbyt go lubił.

— Dlaczego? — Wszyscy mamy jakieś wady. Pułkownik do śmieszności nie nosił biednych krewnych żony, imponowało mu bogactwa, dostojęństwa, tytuły...

— A żona? — Wychowała się z Brandtem, kochała go bardzo, jak również i macochę. Właśnie niedawno musiałem jej obiecać, że dopomogę mu w dostaniu się do pewnej redakcji, podobno on coś napisał...

— Czy dawno widział państwa Romowych. — Zda się, że wczoraj wieczór miał być u nich.

— Nie wie pan, czy pan pułkownik miał zwyczaj przechowywać w domu większe sumy pieniędzy? — Nie, nie wiem.

— A czy mieli dużo cennych przedmiotów? — Tutaj, na letnisku tylko jej klejnoty zwracały uwagę; miała bardzo cenne pierścienie i kolczyki.

— Zbrodnie wykryli synowie Pana Mecenasa, czy nie można było zobaczyć się z nimi? — Nie. Młodszy jest w strasznym stanie — czekamy właśnie na doktora. Chłopczyk jest nieprzytomny, a i starszy potrzebuje spokoju — bo jest bardzo wstrząśnięty tem zajściem, mówi coś bez związku, o trupie, o złamanej róży i jakimś kolorowym skrawku na krzaku...

— Kolorowy skrawek na krzaku? — Zaniepokoił się sędzia śledczy. — Chwilęcz kszanowiy kolego.

— Podszedł do drzwi i wydał rozkaz obojętnie wszystkich krzaków w ogrodzie.

— Sądę, że nie powinienem zabierać panu więcej czasu, szanowny kolego, — zwrócił się, wracając do adwokata. — Proszę przyjąć szczerze wyrazy wdzięczności oraz współczucia z powodu choro-

by pańskiego synka.

Adwokat pożegnał się mniej chłodno i wyszedł. Jednocześnie prawie zjawił się przystaw z raportem, że mimo usilnych poszukiwań nie znaleziono żadnego skrawka materiału na krzakach.

Sędzia wstał, kazał uporządkować pa pierzy i wyszedł.

W sąsiednim pokoju, stróż rozmawiał cicho z policjantem. Sędzia nie zwrócił na nich uwagi i wyszedł, ale za ledwie znalazł się za progiem, gdy do uszu jego doleciał głos stróża, który ciągnął dalej, przzerwane przez wejście sędziego wywoły:

— Pytał także, — kiwnął głową w stronę odchodzącego sędziego, — czy kto tam do nich nie chodził? Tak czyż ich wszystkich zapamiętasz? I to jeszcze w cudzym domu? Niemało wczora u nich ludzisków się nadaptało. Ot i — jej brat był. U nich mówią, matka chora, no, tak pani kazała Iwanowi i klucza dać dla brata od furki, żebyś miał oddzielny. Przyjdzie mówił Iwan, kwiatów nałamie i pójdzie, ani zajdzie do państwa!

Sędzia wrócił i położył rękę na ramieniu stróża:

— A któż to chodził do ogrodu no kwiaty? Czemu tego odradu nie mówiliś?

Stróż zerwał się i stał, tyjąc oczyma.

— Bo, bo... to, proszę jasnie pana, brat pani, to my jego za cudzego nie liczymy.

— O której widziałeś go wczoraj? — Tak dobrze nie przypomnę, ale już ciemniało, jak szedł.

— A kiedy odszedł? — A kiedy odszedł? — D. C. N.

baranowicka

W mroku zamkniętych okiennic — O której zamiatales ulicę przed wiami? — Zamiatalem, jak to zawsze o zóstej. Zauważył nic takiego nie zauważyłem. Ot, chyba, że furka była niezamknięta — ale to nie dziw: mogła Anna gdzie wyskoczyć.

— A gdzie ona mogła wyskoczyć tak wcześnie? — Kto ją wie? Jeżeli do cerkwi, to w sam raz.

— Więc Anna chodziła do cerkwi, w dziale to? — Zda się chodziła, ale już żeby na pewno wiedzieć, to nie wiem.

— Może przychodził ktoś do niej? Przy pomnij sobie!

— Już żeby tak pilnować jej to nie pilnowałem, bo wiadomo, nie z naszego domu dziewczyna, ale nie można powiedzieć: spokojna była, nie takiego nie widziałem.

— Przymnij sobie, może ktoś był u niej? — Kto ją wie! Ot chyba tylko brat cza sem zachodził.

— Jaki brat, kiedy był? — Nie przypomnę, kiedy to on był ostatnią razą. Dni dwa, trzy może temu.

— Któż to jest? — Chłop. Iwan mówił, że na roboty polne, na południe przedostać się chce.

— Może coś jeszcze przypomnisz? — Nijak tego nie mogę, proszę jasnie pana.

— Możesz odejść.

Bezpatył uklonił się unieźenie, cofnął się do drzwi. Ale gdy znalazł się poza obrębem wroku sędziego, odzyskał ciawny aplomb, pozwalając sobie nawet na wieloznaczne chrząknięcie, którym dawał do zrozumienia, że on z sędzią śledczym na wspólnie omawiali szczegóły sprawy, o których pozostali ludzie nie są godni nic wiedzieć. Gładząc długą brodę, usiadł z boku i przybrał tajemniczy wyraz.

Tymczasem na werandzie ukazał się elegancki pan, lat około pięćdziesięciu z wygoloną starannie twarzą, na której błyszczały oczy, z pod spuszczonej powiek, a spojrzenie ich miało w sobie coś ostrego i przenikliwego.

Prisław poznał w nachodzącym slynego adwokata moskiewskiego Plewina i przyjął go z wielkimi atencjami.

— Sędzia śledczy oczekuje pana mecenasa, — mówił, otwierając drzwi i usuwając się na bok.

Lorin też wstał na jego spotkanie, uklonił się bardzo uprzejmie i wskazując fotel naprzeciw siebie, czekał aż adwokat zechce usiąść.